Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.009.

Rok XIII Nr. 301 Łódź czwartek 28 października 1937 r.

Strzelanina w Aragonii.
Bomby gen. Franco zagrażają komunikacji na granicy francuskiej.

PARYŻ, 28.10. — „Le Petit Parisien“ donosi z Perpignan, iż minister wojny rządu w Walencji Indolenzio Prietto przybył do Puigcerda. Celem podróży było zbadanie możliwości wyzyskania tego dworca granicznego i przechodzącej przez Puigcerda linii kolejowej do komunikacji z zagranicą, linia bowiem kolejowa przechodząca przez port Bou jest stale bombardowana przez samoloty gen. Franco.

Celem obrony Perpignan przed nalotami zostaną rozmieszczone w mieście baterie przeciwlotnicze oraz będzie utworzone lotnisko dla eskadr rządowych. W związku z tym prefekt departamentu wschodnich Pirenejów udać się ma do sąsiadującej z Puigcerdą miejscowości Bourg—Madame, położonej po stronie francuskiej, aby przedsięwziąć odpowiednie środki, mające zabezpieczyć terytorium francuskie przed nalotami. W domach granicznych będą umieszczone wielkie napisy, zaznaczające, iż leżą na terytorium francuskim. Poza tym most graniczny będzie oświetlony w nocy światłami o francuskich barwach narodowych.

JEDYNIE STRZELANINA...

SALAMANKA, 28.10. — Wojska gen. Franco w ciągu dnia wczorajszego wzięły do niewoli w Asturii kilkuset milicjantów rządowych. Na froncie madryckim i w Aragonii panuje jedynie strzelanina.

Do żadnych poważniejszych starć nie doszło.

REWOLTA W MADRYCIE?

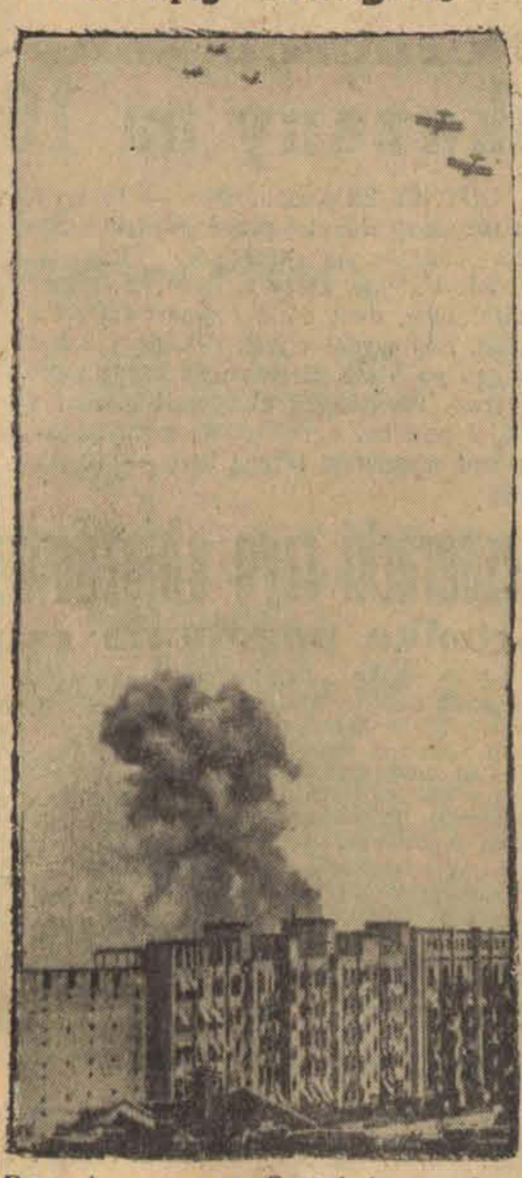
PARYŻ, 28.10. — Według wiadomości z pogranicza, w Madrycie wybuchła rewolta na wieść o klęskach wojsk czerwonych i zamierzonym przeniesieniu rządu z Walencji do Barcelony.

Zbuntowały się niektóre oddziały wojskowe, do nich przyłączyła się część ludności.

Od wtorku wieczora toczą się na ulicach Madrytu krwawe walki.

Wiadomość o rewolcie dotarła do dowództwa frontu madryckiego wojsk powstańczych. Wysłano patrole celem zasięgnięcia informacyj. Od informacji tych będzie zależała decyzja gen. Franco rozpoczęcia natychmiastowej ofensywy na Madryt.

Płonący Szanghaj.



Dom towarowy w Szanghaju zapalony przez japońską bombę lotniczą. U góry: japońska eskadra bombardująca.

1000 złotych spłonęło w ręce kobiety.
Dramatyczna walka o oszczędności.

WYSOKO-MAZOWIECKIE, 28. 10.— We wsi Kruszewo, pow. wysoko-mazowieckiego, wybuchł pożar w zagrodzie Jana Raciborskiego.

Ogień powstał wskutek nieostrożności żony Raciborskiego, która wznieciła ogień w kuchni, a następnie wyszła do chlewu. Chrust, leżący przed piecem kuchennym, zajął się, a po chwili ogień objął łóżko i len na strychu. Kiedy Raciborska wróciła do mieszkania, zastała już całe domostwo w morzu ognia.

Chcąc ratować pieniądze, znajdujące się w domu, Raciborska bez namysłu skoczyła w ogień. Zdołała wprawdzie zabrać pieniądze, lecz już nie mogła wydostać się z powrotem, gdyż zapaliło się na niej ubranie i włosy.

Raciborska byłaby żywcem upiekła w ogniu, gdyby nie post. pol. państw. Karol Ogodowski, który skoczył w płomienie i z narażeniem własnego życia wyniósł nieprzytomną już kobietę.

Pożar zniszczył cały dom oraz urządzenie. Ponadto spłonęło w ogniu 1000 zł. gotówką, które zapaliły się już w ręku Raciborskiej.

Czy dojdzie do strajku protestacyjnego majstrów fabrycznych w przemyśle włókienniczym?

ŁÓDŹ, dnia 28 października. — Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o odbyciu konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych w przemyśle włókienniczym. Na konferencji tej ustalono, że dalszy ciąg obrad odbędzie się w czasie od 17 do 24 października przy czym o dokładnym dniu przemysłowcy mieli zawiadomić Związek Majstrów Fabrycznych.

Tymczasem do dnia dzisiejszego przemysłowcy daty drugiej konferencji nie ustalili.

Związek Majstrów uważając, że jest to gra na zwłokę, postanowił ostatnio, nie zwracać się do przemysłowców o wznowienie pertraktacyj i zwołał na sobotę, dn. 30 bm. zebranie delegatów z poszczególnych fabryk, na którym zostanie omówiona sprawa dalszej akcji i strona techniczna ewentualnie proklamowanego strajku protestacyjnego.

W zebraniu tym wezmą udział również przedstawiciele oddziałów prowincjonalnych, tak, że strajk protestacyjny objął by również i prowincję.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

ŁÓDŹ, dn. 28 października. — Dziś w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja w sprawie zatargu majstrów w Widzewskiej Manufakturze, w związku z niewypłaceniem prowizji od produkcji.

Delegacja prawników polskich w Jassach
Dwie akademie na cześć gości

JASSY, 28. 10. — Wczoraj przybyła tu delegacja prawników polskich z prof. Namitkiewiczem na czele, której towarzyszy radca poselstwa R. P. Poniński.

Na dworcu, udekorowanym flagami polskimi, powitali członków delegacji przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z prefektem i komendantem garnizonu na czele, delegacja uniwersytetu miejscowego oraz Towarzystwa Przyjaciół Polski.

W południe w sali pałacu administracji odbyła się akademia, w czasie której przemawiali mer miasta Racovitza, prezes sądu Tandescu, prefekt Veliciu i inni.

Na przemówienia te odpowiedział radca Poniński.

Wieczorem w przepełnionej historycznej auli uniwersytetu odbyła się druga akademia, w czasie której prof. Dwarzak wygłosił odczyt o więziennictwie w Polsce, zaś mec. Dembiński o prawie własności.

Wieczorem mer miasta wydał na cześć gości polskich przyjęcie.

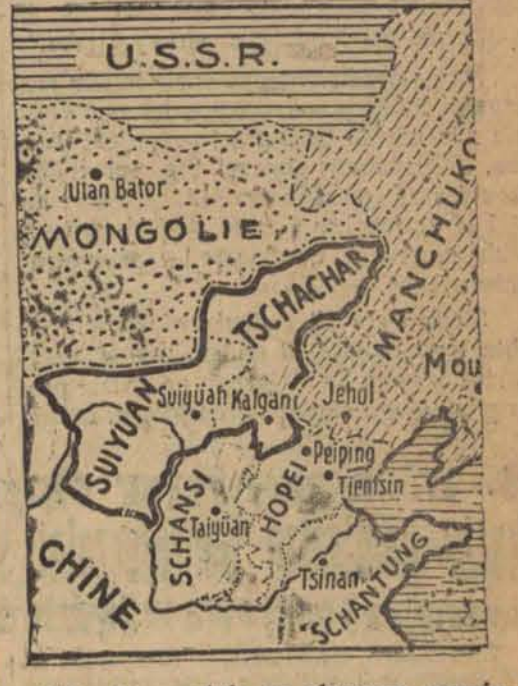
Olbrzymia manifestacja w Japonii
Podminowany most kolejowy.

SZANGHAJ, 28. 10. — Noc w Szanghaju minęła stosunkowo spokojnie.

Koła wojskowe z uznaniem odzywają się o wycofaniu się wojsk chińskich z Czapei i Kiang - Wan, które odbyło się w najzupełniejszym porządku.. Część wojsk chińskich zajęła pozycje wzdłuż Suczeu-Criik, pozostałe oddziały rozlokowały się na tyłach, lub podążyły w kierunku Nan-Siang. Wojska chińskie i japońskie stoją naprzeciwko siebie, w pobliżu mostu kolei Szanghaj — Hangczau. Most ten jest podminowany i będzie wysadzony przez Chińczyków przy pierwszej próbie ze strony Japończyków przejścia na drugą stronę.

TOKIO, 28. 10. — Wiadomości o powodzeniu wojsk japońskich na froncie północnym i pod Szanghajem wywołały w całej Japonii niebywały entuzjazm. W Szanghaju odbyły się olbrzymie manifestacje, w których wzięło udział około miliona osób.

Nowe państwo mongolskie



W Chinach powstaje na obszarze prowincyj Sui-Yuan i Tschadar (Crachar).

Rybacy schwytali rekina wagi 300 kg.

LILLE, 28. 10. — W Oalo Les Bains rybacy schwytali rekina długości 7 mtr. o wadze 300 kg. Rekin ten, który dostał się do sieci z trudnością został wyciągnięty przez rybaków na brzeg dopiero wtedy kiedy udało im się ogłuszyć potwora.

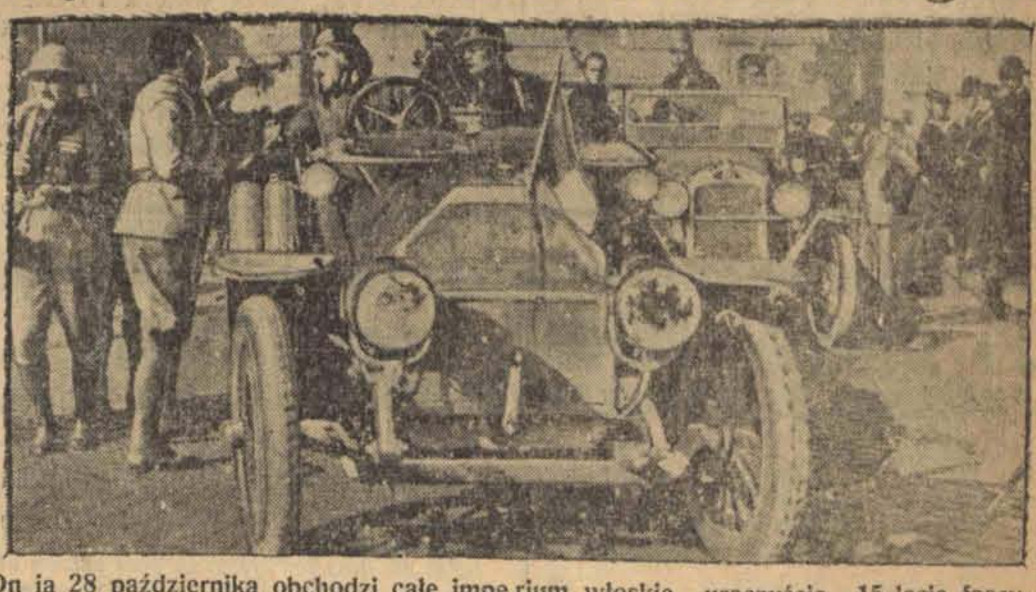
Papież czuje się dobrze.
Jak odbędzie się powrót Ojca św. do Watykanu?

MIASTO WATYKAŃSKIE, 28. 10. Powrót Ojca św. do Watykanu wyznaczony został jak wiadomo, na dzień 30 bm. Ponieważ do Castelgandolfo Papież przybył dnia 2 maja, pobyt w letniej rezydencji trwał pełne pół roku i powitanie Piusa XI przez mieszkańców Wiecznego Miasta będzie miało charakter szczególnie uroczysty. Prawdopodobieństwo takiego powitania zwiększa jeszcze fakt, że orszak papieski, który drogę z Watykanu do Castelgandolfo odbywał zazwyczaj w tempie bardzo szybkim, tym razem posuwać się będzie stosunkowo powoli, gdyż Papież zamierza w kilku miejscach zatrzymać się dla obejrzenia pewnych robót na terenie samego Rzymu. Przede wszystkim Ojciec święty zamierza, jak już doniosły telegramy, obejrzeć nowe Ateneum Laterańskie, z czym prawdopodobnie połączone będzie odwiedzenie Bazyliki Laterańskiej.

Następnie mówi się o chęci Ojca św. przekonania się osobiście, jak wygląda nowy dostęp do Watykanu przez Via della Conciliazione na miejscu zburzonego Borgo.

Te projekty przedłużenia drogi powrotnej do Watykanu świadczą wymownie o zadawalającym stanie zdrowia Ojca św., który, jak sam niejednokrotnie ostatnio oświadczył, czuje się obecnie silniejszym niż dawniej.

Piętnastolecie marszu na Rzym.



Dnia 28 października obchodzi całe imperium włoskie uroczyście 15-lecie faszystowskiego marszu na Rzym, który oddał władzę w ręce Mussoliniego. Na zdjęciu: Wkroczenie sztabu „Czarnych Koszul“.

Z UROCZYSTOŚCI RUMUŃSKICH



Król Karol II (w pelerynie) przyjmuje defiladę batalionu strzelców górskich, którego szefem został mianowany książę-regent Paweł jugosłowiański (pierwszy od lewej strony). Trzeci od lewej strony książę Michał, rumuński następca tronu.



Ks. Michał w mundurze oficerskim, z przypiętymi przez króla Karola szlifami podporucznika

Wycieczka posłów i senatorów
przybyła dzisiaj do Łodzi.

ŁÓDŹ, 28 października. O godz. 9.52 przybyła do Łodzi na Dworzec Fabryczny wycieczka posłów i senatorów R.P.

Przybyłych przedstawicieli ciał parlamentarnych na dworcu powitali przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych z wojewodą łódzkim p. Hauke-Nowakiem i prezydium miasta na czele.

Po oficjalnych przemówieniach powitalnych posłowie i senatorowie udali się zgodnie z programem wycieczki na zwiedzenie miasta.

Na czele wycieczki stoi sen. Dąbkowski.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26,13, franki szwajcarskie — 121.55 (za 100), franki francuskie — 17.42, za liry włoskie płacono 21.20.

MAKABRYCZNA SCENA NA JACHCIE

Zagadkowa śmierć kobiety.

GDAŃSK, 29. 10. — Rybak gdański, Hanz Steiben podczas powrotu na łodzi z połowu węgorzy w odległości około 4 mil morskich od portu gdańskiego, został zatrzymany sygnałem stojącego na kotwicy statku. Ponieważ sygnały wzywały pomocy, Steiben, któremu towarzyszył jego syn i jeden z robotników, najemnych, zawrócił z drogi i udał się w kierunku sygnałów.

Przybywszy w pobliże, zobaczył jacht prywatny o dwóch masztach, bez bandery któraby wskazywała na przynależność państwową jachtu. Napis na rufie był nieczytelny, gdyż brakowało kilku liter tak, że rybak nie mógł odczytać nazwy statku.

Na pokładzie znajdował się młody mężczyzna, który prosił rybaka, by niezwłocznie udał się do Gdańska i przywiózł lekarza. Nieznajomy wręczył Steibenowi 500 franków za trud i podkreślił, że lekarz musi być chirurgiem i musi przywieźć wszystkie potrzebne do operacji instrumenty chirurgiczne.

Steiben spełnił żądanie właściciela jachtu i po upływie 3 godzin wrócił, przywożąc lekarza ze stojącego na redzie portu gdańskiego statku szwedzkiego.. Lekarz okrętowy wraz z rybakiem, który służył za tłumacza, zeszli na pokład jachtu.

Dowiedzieli się oni, że podczas podróży na jachcie zmarła żona jego właściciela a lekarz ma za zadanie bezzwłoczne zabalsamowanie zwłok.

Właściciel jachtu otworzył drzwi kajuty, gdzie obłożony topniejącym lodem leżał trup młodej kobiety. Nad zwłokami paliło się kilka lampek elektrycznych, rzucając słabe światło na rozrzucone na zwłokach kwiaty.

Lekarz oświadczył, że nie posiada odpowiednich preparatów, by móc zabalsamować zwłoki, a zwłaszcza aparatu do wstrzykiwania do żył formaliny pod wysokim ciśnieniem.

Wówczas właściciel tajemniczego jachtu wręczył lekarzowi 1000 franków z prośbą o zachowanie całej sprawy w tajemnicy.

Kiedy rybak odwoził lekarza na jego statek, ten oświadczył, że plamy na twarzy zmarłej wskazują albo na jej śmierć gwałtowną, albo na zgon skutkiem jakiejś choroby epidemicznej.

Jacht niezwłocznie po odpłynięciu łodzi rybackiej podniósł kotwicę i wyszedł na morze w kierunku północnym.

Śmierć młodej żony kolejarza

pod kołami pociągu.

PIOTRKÓW, 28.10. — W pobliżu wsi Ceków (pow. piotrkowski) pociąg towarowy najechał na przechodzącą przez przejazd kolejowy 29-letnią Zofię Walczak, żonę przejazdowego P.K.P., zam. w Cekowie.

Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu, a ciało jej pocięte zostało na kawałki.

Przyczynę wypadku wyświetli dochodzenie.

Morderca żony i dzieci skazany na 10 lat więzienia.

GDYNIA, 28 października. — W wyniku rozprawy odbytej przed gdyńskim Sądem Okręgowym przeciwko Stefanowi Wróblewskiemu, który w lipcu r.b. zamordował żonę, dwie córki i syna swej szwagierki, Sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego po 5 lat więzienia za każde morderstwo. Biorąc pod uwagę, iż morderca działał podczas ograniczonej poczytalności sąd wymierzył łączną karę — 10 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Sąd uznał, iż u Wróblewskiego brak było niskich pobudek krwawego czynu, jednak nie ma podstaw do uznania oskarżonego za niepoczytalnego.

Oskarżony wysłuchał wyroku spokojnie. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji.

Desperacki czyn objazdowego lasów państwowych.

Kronika pogotowia ratunkowego i pożarów.

ŁÓDŹ, 28. 10. — Objazdowy lasów państwowych Kobiele Wielkie, gm. Kobiele, woj. łódzkie, Stulik Władysław, lat 54, w mieszkaniu własnym popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z fuzji. Strzał był celny. Trafiony w okolice serca denat zmarł niemal natychmiast. Przyczyną samobójstwa—zaburzenia psychiczne.

— W mieszkaniu Ambrozińskiego Romana, zam. przy ul. Ludwiki 38 doszło do ostrej sprzeczki między właścicielem a gośćmi, braćmi Franciszkiem i Zygmuntem Kowalczykami. W czasie sprzeczki oblali się wszyscy trzej wrzątkiem. Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił poszkodowanych na miejscu.

— Na ulicy Składowej przed domem Nr. 38 wpadł do dołu kanalizacyjnego 27-letni Jan Taczak, zamieszkały w wymienionym domu. Doznał on ogólnych uszkodzeń. Pierwszej pomocy poszkodowanemu udzielił wezwany lekarz Pogotowia.

— We wsi Dalków, gm. Brójce, pow. łódzkiego w zagrodzie Stanisława Misia, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, oborę i szopę. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą przeszło 2 tys. złotych. Przyna pożaru nieustalona.

Słoneczny Tadeusz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 13 stopni powyżej zera. W ciągu nocy najniższa ciepłota wynosiła plus 7 stopni.

Ciśnienie barometryczne utrzymało się bez zmiany i wynosiło 755 milimetrów.

Pogoda będzie nadal słoneczna i sucha. Wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Córeczka młynarza — utonęła w stawie.

PIOTRKÓW, 28. 10. — W osadzie młyńskiej Ujście pod Piotrkowem, utonęła w stawie 3-letnia córeczka właściciela młyna Jana Kociołka — Alicja.

Dziecko bawiło się nad brzegiem stawu i w pewnej chwili wpadło do wody.

Po upływie 10-ciu minut wydobyto z wody maleństwo, lecz już bez życia.

Tylko jedną kandydaturę wysunięto na zjeździe Str. Nar.

ŁÓDŹ, dn. 28.10. — W związku z wiadomością warszawską, podaną w onegdajszym numerze naszego pisma, jakoby na Zjeździe Str. Narodowego wskutek rzekomych tarć były wysunięte trzy kandydatury, dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że na prezesa stronnictwa była wysunięta tylko jedna kandydatura adw. Kowalskiego z Łodzi, który też jednogłośnie został wybrany.

B. wice-minister skarbu Świtalski skarży komisarza Ubezpieczalni Społecznej o zniesławienie.

Sensacyjna rosprawa w Sądzie Grodzkim w Tomaszowie Maz.

TOMASZÓW MAZ., 28.10. — 20 listopada rb. sąd grodzki w Tomaszowie Maz. rozpatrywać będzie sensacyjną jak na Tomaszów, sprawę o zniesławienie przeciwko komisarzowi Ubezpieczalni Społecznej p. Zdzisławowi Chmielewskiemu z oskarżenia b. wice-ministra skarbu Ferdynanda Świtalskiego, b. dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi Zygmunta Kucharskiego i obecnego dyrektora tejże Izby dr Rzadkiewicza Michała.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W marcu rb. po akademii ku uczczeniu Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza w restauracji „Oaza" w Tomaszowie, przy jednym ze stolików zebrało się kilku panów, a między nimi znalazł się i komisarz Ubezpieczalni Społecznej Z. Chmielewski. W pewnej chwili do stolika przysiadł się, będący również w towarzystwie ówczesny naczelnik Urzędu Skarbowego w Tomaszowie H. Dąbrowski. Rozmowa między innymi zahaczyła o nadużycia w urzędach skarbowych jakie w owym czasie wykryte zostały w Warszawie i w innych miastach. Nad ranem towarzystwo całe w zupełnej zgodzie i harmonii rozeszło się.

W dwa miesiące z górą po tym komisarz Ubezpieczalni Chmielewski dowiedział się ze zdziwieniem, że przeciwko niemu prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych wymienionych wyżej.

Co się okazało? Oto w dwa miesiące po rozmowie zupełnie prywatnej w ścisłym kółku, w restauracji przy stoliku, ówczesny naczelnik Urzędu Skarbowego w Tomaszowie H. Dąbrowski skierował do swego bezpośredniego przełożonego, dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi doniesienie, w którym oskarżał komisarza Chmielewskiego o rzucanie oszczerczych kalumnii na niego oraz na wice-ministra Świtalskiego i dyrektora Kucharskiego. W doniesieniu swym b. naczelnik Dąbrowski wkładał w usta komisarza Chmielewskiego wyrazy silne i mocno niecenzuralne, jakimi rzekomo miał użyć dyrektora Izby Skarbowej.

Podstawą więc wszczęcia dochodzenia prokuratorskiego przeciwko komisarzowi Chmielewskiemu stało się doniesienie b. naczelnika Dąbrowskiego. Dochodzenie to przez prokuratora zostało zakończone i skierowane do Sądu Grodzkiego w Tomaszowie Maz., który rozprawę, jak zaznaczono wyznaczył na dzień 20 listopada rb. Rozprawa przed Sądem Grodzkim odbędzie się przy udziale prokuratora, jako oskarżyciela publicznego. Głównym świadkiem oskarżenia będzie b. naczelnik Dąbrowski.

Obrony oskarżonego komisarza Chmielewskiego podjął się adwokat Chojnacki z Piotrkowa, w imieniu zaś oskarżycieli występować będą adwokaci piotrkowscy: Różycki i Szafnicki.

Sprawa opisana wyżej budzi w sferach urzędniczych i towarzyskich Tomaszowa olbrzymie zainteresowanie.

ŻYCIE PABIANIC

Budowa osiedli robotniczych na dobrej drodze

Budowa osiedla robotniczego przy ulicy Żwirki w pobliżu Łaźni Miejskiej wzbudziła wśród społeczeństwa miasta duże zainteresowanie. Szczególniej interesują się tą sprawą robotnicy pabianiccy, którzy z konieczności zamieszkiwać muszą wraz z rodzinami ciasne izby. Nie mniej sprawa ta jest ważna dla wszystkich mało zarabiających pracowników umysłowych, których budżet nie pozwala na zajmowanie dwóch i więcej pokoi, choć ze względu na ilość członków w rodzinie należałoby mieszkać w kilkupokojowym pomieszczeniu. Do tej pory Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego zarejestrował 126 reflektantów na kupno domków w osiedlu robotniczym. Jest to liczba znaczna jeśli się zważy, że początkowy projekt przewidywał budowę tylko 78 domków. Z tych względów zajdzie konieczność powiększenia ilości budowy domków robotniczych w osiedlu robotniczym. Zgłoszenia te napływają w dalszym ciągu. Jak nas informują, na wiosnę przyszłego roku rozpoczęta zostanie budowa osiedla.

Wszelkich informacyj udziela Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego przy ulicy Gdańskiej 7.

ŚPIĄCY WOŹNICA.

Właściciel zaprzęgu konnego Kaźmierski Stanisław, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Jakuba 3 jechał wozem przez ulice miasta i w pewnej chwili zasnął. Koń, nie czując nad sobą kierowniczej ręki, skręcił na niewłaściwą stronę jezdni, a wlokąc się noga za nogą zmuszał przejeżdżające pojazdy do wymijania wozu z lewej strony. Funkcjonariusz policji obudził wreszcie śpiącego woźnicę i spisał mu protokół.

— Bednarek Konstancja, zamieszkała przy ul. ks. Skargi 86 zameldowała w policji, że jej przygodna koleżanka imieniem Stefa, lecz nieznanego nazwiska, skradła jej z mieszkania kwotę 5 zł.

Tajemniczą Stefą zainteresowała się policja.

— Spisano protokół niejakiemu Bartosikowi Józefowi z ul. Zielonej 4 za awanturowanie się w stanie nietrzeźwym na ulicy.

CI, CO ODESZLI.

Onegdaj przy udziale licznych krewnych, przyjaciół, znajomych, delegacyj z wieńcami i sztandarami oraz tłumu publiczności odprowadzone zotały na miejsce wiecznego spoczynku doczesne szczątki ś. p. Janiny z Tomaszewskich Tomczakowej.

Zgasła w kwiecie wieku ś. p. Tomczakowa była żoną znanego na gruncie Pabianic działacza społecznego, b. legionisty, członka wielu związków i stowarzyszeń p. Władysława Tomczaka. Zmarła ogólnie była znana ze swej wrodzonej dobroci serca i pozostawiła po sobie ogólny żal i smutek.

Osierociła kilkuletniego synka.

Niech Jej ziemia lekką będzie.

ŻYCIE ZGIERZA

Program uroczystości 11 listopada

W sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych celem ustalenia programu uroczystości w rocznicę odzyskania niepodległości na dzień 11 listopada.

Postanowiono, że w przeddzień t.j. dnia 10 listopada w sobotę odbędzie się apel poległych o wolność.

I tak nastąpi zbiórka hufców PW i organizacji b. wojskowych na dziedzińcu gimnazjum im. St. Staszica, skąd przy świetle pochodni przejdą przez miasto na Plac Marszałka Piłsudskiego. Tutaj przed Ratuszem i Tablicą Poległych Zgierzan w Walkach o Niepodległość nastąpi apel poległych.

W niedzielę natomiast o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

Po nabożeństwie organizacje zorganizują pochód, który na czele z orkiestrami przejdzie ulicami miasta: ul. Piłsudskiego, na Rynek Kilińskiego a następnie ul. 1-go Maja i Szczawińską na Przybyłów, po czym ul. Sienkiewicza, Gen. Orlicz - Dreszera, Spacerową i Gen. Pierackiego na Plac Piłsudskiego, gdzie nastąpi defilada.

Po południu o godzinie 16-ej odbędzie się w sali szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowie uroczysta akademia, na program której złożą się inscenizacje, deklamacje i popisy chóru K. S. „Boruta" oraz produkcje chóru męskiego Tow. Śpiew. „Lutnia".

Prelekcję wygłosi kpt. Wł. Motug. Druga akademia odbędzie się wieczorem w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ulicy Gen. Pierackiego 2, o indentycznym programie z tą tylko różnicą, że prelekcje wygłosi dyr. J. St. Cezak.

Wstęp na akademię za płatnymi biletami.

Przy wejściu na salę zbierane będą również dobrowolne ofiary na Fundusz Obrony Narodowej

ZARZĄD PARAFIALNY AKCJI KATOLICKIEJ.

Pod przewodnictwem ks. kan. dr. Roszkowskiego odbyło się zebranie zarządów poszczególnych stowarzyszeń Akcji Katolickiej więc Kat. Stow. Mężczyzn, Kat. Stow. Kobiet, Kat. Stow Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Zebranie miało na celu zorganizowanie wspólnego zarządu parafialnego dla Akcji Katolickiej, oraz skoordynowanie prac stowarzyszeń zorganizowanie łączności i współpracy dla nadania jej jednolitego kierunku działania. Obecni jednogłośnie uznali konieczność powołania zarządu naczelnego do życia. Postanowiono, że wejdzie doń przewodniczący każdego stowarzyszenia. W ten sposób wybrano na prezesa parafialnego Zarządu Akcji Katolickiej p. Zaczyńskiego, na wiceprezesa p. Zielińską, sekretarza p. Michałaka oraz jego zastępcę p. Boruchównę. Na zebraniu ustalono terminy posiedzeń zarządu parafialnego oraz kierownictwa wszystkich stowarzyszeń. Postanowiono również urządzać periodycznie zebranie wszystkich członków Akcji Katolickiej o charakterze kulturalno oświatowym.

W każdym natomiast oddzielnie stowarzyszeniu odbywać się będą podobne zebrania kulturalno-oświatowe, na których prócz części artystycznej wygłaszane będą referaty na tematy religijne oraz społeczne ze specjalnym uwzględnieniem stosunków socjalnych i katolickim punktem widzenia na rozwiązanie kwestii socjalnych. Jako wybitny znawca stosunków socjalnych ks. proboszcz dr. Roszkowski ofiarował się wygłaszać podobne referaty. Prócz tego postanowiono sprowadzać prelegent. fachowców z innych miast. Poza słowem żywym prowadzona będzie czytelnia. W tym celu postanowiono stworzyć jedną bibliotekę z już istniejących organizacjach i uzupełniać je stale dziełami wartościowymi. Na ten cel każde stowarzyszenie obowiązało się wpłacać pewną miesięczną składkę.

OTWARCIE NOWEJ ŚWIETLICY.

W tych dniach w obecności około 250 ludzi odbyło się w lokalu przy ulicy Marszałka Focha 4, otwarcie nowej świetlicy OZN.

Przemówienie - pogadankę wygłosił dyr. Michna.

Świetlica jest codziennie otwarta dla członków od godziny 18-ej wieczorem. Znajdują się w niej dzienniki i czasopisma ilustrowane oraz gry towarzyskie.

W najbliższym czasie zostanie zainstalowany odbiornik radiowy.

Co dwa tygodnie w świetlicy odbywać się będą pogadanki.

W ten sposób wszyscy, a zwłaszcza robotnicy mieć będą możność kulturalnego wypoczynku i rozrywki po pracy

OZN przechodzi z akcji przygotowawczej do stałej formy organizacyjnej.

WYWIAD Z PUŁKOWNIKIEM A. KOCEM.

WARSZAWA, 28.10. — Szef OZN. płk. Adam Koc udzielił „Gazecie Polskiej" wywiadu na temat nowej fazy prac OZN. — w którym dał odpowiedź w sprawie szeregu zagadnień związanych z obecnymi przeobrażeniami w łonie OZN.

Odwołanie przez władze wojskowe płk. Kowalewskiego zbiegło się z momentem, kiedy płk. Koc uznał za konieczne nadać pracom O. Z. N. stałe formy organizacyjne. Zmiany pójdą szerzej, nie wyłączając osobistego zakresu działania płk. Koca, który pozostawia sobie odtąd jedynie ogólne kierownictwo całokształtem prac OZN.

Związek Młodej Polski zaś prowadzić będzie nadal swe prace pod kierownictwem odrębnym w ramach OZN.

Z. M. P. jest organizacją ideowo - polityczną, która uznając za wiążące dla siebie zasady deklaracji lutowej zachowuje jednak własne formy organizacyjne, oparte na ścisłej dyscyplinie i hierarchii. Młodzież, zrzeszona bądź nie zrzeszona, której te formy odpowiadają, może wstępować do Związku Młodej Polski. Ci, którym to nie odpowiada, wchodzą bezpośrednio w ramy organizacyjne O. Z. N., zachowując własny ustrój i własne normy życia organizacyjnego. Do rzędu tych ostatnich należy harcerstwo.

Ważniejsze od form jest skupienie całego wysiłku pracy dla tych celów wspólnych, które wytknął dnia 24 maja r. ub. Wódz Naczelny i które rozpracowane zostały szerzej w deklaracji OZN.

Jedynie ta deklaracja z dn. 21 lutego br. jest bezwzględnie obowiązująca dla wszystkich obywateli, skupiających się bezpośrednio lub za pośrednictwem swych zrzeszeń w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Związek Młodej Polski nie jest ani nadrzędną ani wyłączną formą organizacyjną prac OZN na terenie młodzieży.

Między OZN a wydawnictwem „Falanga" i związanym z nim odłamem młodzieży nie ma żadnego związku.

Dalej płk. Koc stwierdza, że poza zmianą na stanowisku szefa sztabu OZN i zmianą w osobistej swej pracy płk. Koc przystępuje do usystematyzowania i uproszczenia organizacji sztabu OZN.

Organizacja ta oparta będzie na powszechnie przyjętym podziale według jakości zagadnień. Sztab będzie się więc dzielić na cztery oddziały: organizacyjno - personalny, informacyjny, polityczny i techniczny. Oczywiście, w zależności od rozmiaru zadań — oddziały będą dzielić się na odpowiednie sekcje i referaty. Skład personalny sztabu, jako organu pracy wewnętrznej przede wszystkim będzie stosunkowo nieliczny.

Poza tym zostanie przeprowadzona unifikacja pracy w terenie. Tymczasowy podział na „sektory" wiejski i miejski nie dość ściśle odpowiada pracy w terenie. Natomiast powołany będzie do życia w ramach sztabu specjalny dział koordynacji prac młodzieży.

Zmiany personalne będą później podane do wiadomości publicznej.

Deklaracja lutowa, jako podbudowa ideologiczna akcji OZN nie będzie poddana żadnej rewizji, natomiast istnieje konieczność rozwijania i interpretacja tej deklaracj w zestawieniu z najważniejszymi zagadnieniami życia bieżącego.

Sekretariat O. Z. N. komunikuje:

Dotychczasowy zastępca kierownika Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski został mianowany kierownikiem Związku Młodej Polski

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Japonia zawiadomiła belgijskiego ambasadora w Tokio, że nie weźmie udziału w konferencji dziewięciu mocarstw.

(—) Mussolini przyjął wczoraj zastępcę kanclerza Hitlera w Rzymie i ukazał się z nim kilkakrotnie na balkonie, przy czym wzniósł wobec tłumów okrzyk na cześć Hitlera.

(—) Marszałek Śmigły - Rydz powrócił wczoraj z Rumunii do Warszawy.

(—) Minister spraw zagranicznych Austrii, dr Schmidt, opuścił Warszawę.

(—) Stan zasiewów w Polsce jest zadowalający wskutek ciepłej jesieni.

(—) Odrzucone zostało podanie b. „biskupa" mariawickiego, Kowalskiego, o przedterminowe zwolnienie z więzienia. Jak wiadomo, Kowalski został skazany na 4 lata i ma jeszcze odsiedzieć półtora roku więzienia.

(—) Sprawozdanie koniunkturalne B. G. K. stwierdza, że położenie gospodarcze Polski nadal się poprawia. Wzrosła siła nabywcza wsi, zatrudnienie w przemyśle zwiększyło się o 100 000 osób.

(—) W dniach 30 i 31 bm. odbędzie się w Łodzi, w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Moniuszki 1, dziewiąty walny zjazd delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Związku Spółek Zarobkowych Sp. Akc.

(—) Kolegium magistrackie Zarządu m. Łodzi uchwaliło, pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego, wypłacić robotnikom sezonowym, zatrudnionym w r. 1937 na robotach publicznych w Łodzi, ekwiwalent urlopowy w wysokości 5-dniowego zarobku przy pozostawaniu robotnika w stosunku najmu przez okres co najmniej 3 miesięcy, 6-dniowego zarobku przy 4 miesiącach pracy, 7-dniowego przy 5 miesiącach, 8-dniowego przy 6 m., 9 i pół dniowego przy 7 m., 11-dniowego przy 8 m., 12 i pół dniowego przy 9 m., 14-dniowego przy 10 m., 15 i pół dniowego przy 11 m i 17-dniowego przy 12 miesiącach, stosując przy tym zasadę, że każde przepracowane w całym miesiącu 15 dni liczyć się będzie jako miesiąc. Podstawą do obliczenia ekwiwalentu będzie zarobek uzyskany w ostatnim tygodniu pracy, a przy różnych płacach — przeciętna dzienna obliczona za 3 miesiące wstecz.

Do uzyskania ekwiwalentu nie będą mieli prawa robotnicy, którzy sami rozwiązali umowę najmu oraz jeśli rozwiązanie umowy najmu nastąpiło z powodów, które upoważniają Zarząd Miejski do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia, z wyjątkiem choroby.

Robotnicy, pozostawieni w pracy na okres zimowy, otrzymają zamiast ekwiwalentu urlop wypoczynkowy w normach ustalonych dla ekwiwalentu, przy czym za czas urlopu otrzymają oni wynagrodzenie ustalone na zasadach przewidzianych ustawą o urlopach. Przyznany robotnikom sezonowym ekwiwalent zostanie wypłacony w ciągu 10 dni po zwolnieniu z pracy. Wydatek ten zostanie pokryty z kredytów budżetu na rok 1937/38, nie bacząc na ich ewentualne przekroczenie.

Również na wniosek Wydziału Prezydialnego prezydent postanowił wprowadzić flagę miejską w kolorach złoto - czerwono - złotych o wymiarach flagi państwowej.

Poza tym postanowiono utworzyć dwa kursy dla miejskich pielęgniarek szpitalnych oraz nabyć od p. J. R. Heinzla park Julianów wraz z drzewostanem, zabudowaniami i wszelkimi urządzeniami za kwotę 1 miln. 200 tysięcy złotych, płatnych w ratach, przy czym termin ostatniej raty ustalony został na rok 1942.

(—) W Paryżu zmarł nagle na udar serca, zwiedzający wystawę światową, łodzianin dyrektor H. Kronman.

(—) Generał broni Józef Dowbór - Muśnicki, b. dowódca I Korpusu Polskiego w Bobrujsku, zmarł w Batorowie pod Poznaniem, przeżywszy lat 70.

(—) Wybory do Tow. Kredytowego m. Łodzi odbędą się w styczniu i lutym 1938 r.

(—) B. naczelnik Wydziału Społeczno - Politycznego w Łodzi, p. Kędzierski, został mianowany starostą powiatowym we Włoszczowie.

(—) W Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi odbyło się wczoraj pod przewodnictwem komisarza rządowego, dra Tomaszewskiego, posiedzenie, na którym rozpatrzono i przyjęto budżet Ubezpieczalni na rok 1938.

Budżet zamyka się sumą 14 milionów złotych, przy czym dział dochodów przewyższa dział wydatków o sumę 100.000 złotych.

Przy rozpatrywaniu kosztów administracyjnych postanowiono przeprowadzić oszczędności w ten sposób, że na 517 ubezpieczonych przypadać będzie jeden urzędnik.

Dochody Min. Poczt i Telegrafów rosną...
Fatalna sytuacja pracowników pocztowych
Rażące różnice uposażenia.

ŁÓDŹ, 28. 10. — Przedsiębiorstwo poczt i telegrafów w Polsce nie może się uskarżać na złą koniunkturę. Dochody ma duże, rozwija się pomyślnie, rozszerza raz po raz zasięg swoich agend. Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja pracowników pocztowych. Nie tylko ich uposażenia, ale i warunki pracy są niewesołe, bo marne, nawet nędzne. Dowiadujemy się o tym interesujących szczegółów z łamów „Poczty", będącej organem Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzplitej Polskiej.

Omawiając położenie tej kategorii pracowników, „Poczta" określa je jako „dolę parjasa, dolę białego murzyna" i ujmuje ją w następującej formule: „Maksymalny wysiłek — minimalna ocena; wysokie grupy — najniższe płace; najbardziej wyczerpująca praca — najkrótszy wypoczynek". Dlatego też — pisze „Poczta" — „poprawa naszego położenia materialnego winna nastąpić nie tylko w ramach ogólnej poprawy bytu pracowników państwowych, lecz również i przez takie zarządzenie naszych władz resortowych, które by podciągnęły pocztowców do innych pracowników państwowych w zrozumieniu równorzędności uprawień i uposażeń".

Dla przykładu organ pocztowców wskazuje na fakt, że na terenie P. i T. w służbie ruchu na 15,335 etatowych stanowisk pracowników umysłowych, jest zaledwie 53 stanowisk w 3-ciej grupie płac. i 527 stanowisk w grupie 4. To chyba wystarczający obraz tego ogromnego pokrzywdzenia pracowników pocztowych.

Przy tym, jak twierdzą pocztowcy, większość pracowników P. i T. zaliczoną została do grup 9 i 10-ej, co wynosi 145 i 120 zł. miesięcznie.

Kto by teraz zadał sobie trudu, aby porównać ukształtowanie się tabel personalnych w innych działach służby państwowej, przekona się oczywiście, że tak ogromne pokrzywdzenie spotkało tylko pracowników pocztowych. To też słusznie oczekują pocztowcy, że wobec takiego stanu rzeczy naczelne władze w nowym budżecie P. i T. zwiększą ilość grup wyższych. Tym więcej że — jak udowadnia cytowany organ — ostatnio ujawnione zamknięcie rachunków za 1 kwartał budżetowy wykazały wzrost dochodów Ministerstwa P. i T. o około 40 milionów zł. w stosunku do ub. roku z dalszą tendencją zwyżkową. Opierając się na tym, można przyjąć, że dochody skarbowe w bieżącym roku budżetowym będą większe o 300 milionów zł., niż w roku ubiegłym.

Ten fakt stwarza dla naszego przedsiębiorstwa poczt i telegrafów możliwości uwzględnienia postulatów pracowniczych. Według preliminarza budżetowego, Ministerstwo P. i T. ma obowiązek wpłacenia do skarbu państwa 24 milionów zł. czystego zysku. Sądząc z dotychczasowych obrotów przedsiębiorstwa, zysk ten będzie większy".

Podkreślając konieczność szybkiej poprawy bytu pracowników „Poczta" tak dalej pisze: — „Sprawa jest pilna i to bardzo pilna. Wszak nie tak dawno, gdyż w początkach bieżącego roku, na terenie jednego z okręgów Dyrekcji Poczt i Telegrafów, w jednym i tym samym dniu, dwóch agentów pocztowych w agencjach 3-go stopnia odebrało sobie życie. W jednym i drugim wypadku powodem samobójstwa było stwierdzenie braków kasowych, stosunkowo niedużych. Braki spowodowane były zbyt małym wynagrodzeniem (40 zł. miesięcznie)".

„Niech nie będzie — woła organ pocztowców — tak jaskrawych różnic, że uposażenie pracowników pocztowych, steranych wieloletnią służbą i przechodzących już w stan spoczynku, równający się wysokością z uposażeniami początkujących dopiero pracowników P. K. O., monopolów, banków państwowych i wielu, wielu innych instytucyj i przedsiębiorstw, prowadzonych przez Państwo i figurujących w jego budżecie tak samo, jak poczta".

Postulat chyba słuszny i uzasadniony.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

W dniach od 5 do 12 listopada b. roku odbędzie się w Łodzi Tydzień Polskiego Białego Krzyża.

Przewodniczącym Komitetu Tygodnia został p. prezydent Mikołaj Godlewski funkcję wiceprezesów objęli pp.: nacz. Antoni Purtał i dyr. Józef Wolczyński.

Najważniejszym celem Polskiego Białego Krzyża **jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu**, czego najlepszym obrazem są zastępy żołnierzy, opuszczających co roku szeregi wojska z ukończoną szkołą początkową.

Polski Biały Krzyż współpracuje w tej dziedzinie z dowódcami oddziałów, wychowuje i przygotowuje zastępy ideowo nastawionych i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, którzy potrafią pomóc pp. oficerom i podoficerom w nauczaniu żołnierza i wyrabianiu na dobrego obywatela kraju.

Polski Biały Krzyż prowadzi świetlice gdzie żołnierz zaraz po przyjściu do wojska **znajduje ciepło rodzinne, estetyczne otoczenie, opiekę, wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą popularną pogadankę muzykę, radio i kino.**

Dalej prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania ich, tak, żeby książka stała się nieodstępnym towarzyszem nawet po opuszczeniu szeregów wojska, co jest rzeczą niezmiernej wagi, gdyż zapobiega wpadaniu w powtórny analfabetyzm.

Społeczeństwo, które armię naszą otacza wielkim kultem niewątpliwie poprze akcję Polskiego Białego Krzyża, zapisując się na członka tej pożytecznej i ważnej organizacji dla Państwa.

KILKA SŁÓW O TRADYCJI.

Zbliża się pełne powagi i tradycji „święto umarłych" — Zbierzemy się wszyscy odwiecznym zwyczajem na cmentarzach by nad grobami wrócić myślami do tych, którzy odeszli. Zapłoną wtedy światła lampek i świec. Pamiętajmy, by w tym katolickim świecie płonęły tylko lampki nagrobkowe chrześcijańskiej firmy „Polo". (Wr)

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40

Ubezpieczalnia 197-65

Pogotowie Miejskie 102-90.

Straż Pożarna tel. 8.

A możeby szczury wieszać?
NA MARGINESIE PEWNEJ WIADOMOŚCI.

Pewien mieszkaniec Pińska został skazany na 50 zł grzywny za to, że uśmiercił szczura, oblawszy go ukropem. Stało się to za interwencją Tow. opieki nad zwierzętami, którego delegat — tu już oddajemy głos wyobraźni — zapewne przemówił następująco:

„Wysoki sądzie starościński! Żyjemy w czasach okrutnych, kiedy ludziom rozbija się głowy i łamie żebra. Okoliczność ta jednak bynajmniej nie umniejsza winy podsądnego. Przeciwnie, przez łagodny i tkliwy stosunek do zwierząt prowadzi droga do wysubtelnienia instynktów ludzkich także w stosunkach wzajemnych. Dlatego proszę o przykładną karę. Ten oto zwyrodniały sadysta musi na własnej skórze odczuć, że i szczur jest zwierzęciem, które cierpi".

Zwyrodniały sadysta został istotnie przykładnie uderzony po kieszeni i cierpi teraz nad rozwiązaniem trudnego problemu: co robić ze szczurami? Tolerować — trudno, bo wreszcie zjedzą człowieka. A zabijać bezboleśnie — jak?

Gorącą wodą nie wolno, bo boli. Topić w zimnej niedobrze. Niedawno skazano pewnego młodego człowieka za utopienie teściowej i jako okoliczność szczególnie obciążającą powiedziano mu to, że topił. Truć? Niechby tylko inspektor Tow. opieki nad zwierzętami podpatrzył, ile męki wyziera z oczu szczura, który zjadł trutkę ze strychniną lub fosforem. Wieszać? Podobno jest to najhumanitarniejszy sposób pozbywania się niepożądanych stworzeń, jak to technicznie wykonać?

A zresztą ze szczurem jak ze szczurem, można go rozstrzelać, lub wysadzić w powietrze, dodawszy przedtem środka usypiającego. Ale co zrobić z pchłą? Czy pchła nie jest zwierzęciem? Czy nie pragnie żyć? Czy jeśli już musi umrzeć, nie wolałaby bezboleśnie? I ile złotych można zapłacić, gdy Tow. opieki nad zwierzętami w Pińsku doniesie, że tenże sam zwyrodniały obywatel zamęcza własne pchły, zadając im śmierć w sposób szczególnie wyrafinowany lub brutalny?

Są to kłopoty, które jakoś trzeba załatwić. Najprostszym wyjściem byłoby wydanie przez Tow. ochrony zwierząt drukowanej instrukcji, traktującej o uczuciach ważniejszych zwierzęcych pasożytów i o uszlachetnionych metodach walki z nimi. Ale zanim pojawi się taka publikacja, proponujemy obywatelom Pińska, by wszystkie swe szczury, dobrze nakarmione, deponowali w lokalu tamtejszego Tow. ochrony zwierząt. Niech ono się troszczy o problem, który samo stworzyło.

Poświęcenie nowej fabryki radioodbiorników.

W dniu 19 bm. odbyło się w Warszawie w obecności p. wice-premiera inż. E. Kwiatkowskiego, p. ministra Przemysłu i Handlu A. Romana oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli sfer oficjalnych gospodarczych, technicznych i prasy — uroczyste poświęcenie nowej fabryki radioodbiorników Polskich Zakładów PHILIPS S. A. przy ul. Karolkowej.

Po akcie poświęcenia dokonanym przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Galla przemówienia wygłosili: prezes koncernu Philipsa Dr. Antoni Philips, Minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Roman, naczelny dyrektor Polskich Zakładów Philips p. Fred W. Walterscheid oraz dyrektor techniczny przedsiębiorstwa p. Custers.

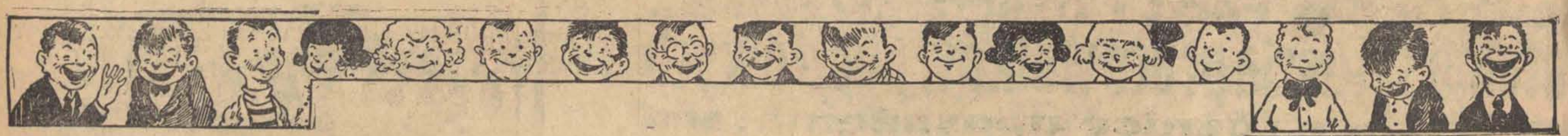
Po uroczystości poświęcenia zgromadzeni goście zwiedzili nową fabrykę radioodbiorników oraz inne działy, fabryki, zaznajamiając się m. in. z pracą huty szklanej, maszynowni, wytwórni żarówek i lamp radiowych. Urządzenia nowej fabryki radioodbiorników, która w swojej dziedzinie stanowi ostatnie słowo techniki europejskiej, budziły powszechne uznanie.

Nowozbudowana fabryka radiowa zdolna jest wyprodukować rocznie 100—120.000 sztuk odbiorników radiowych. Dawna frbyka wytwarzała nie więcej niż 70—80.000 odbiorników rocznie. Podniesienie produkcji było konieczne wobec nieustannie wzrastającego zapotrzebowania rynkowego na aparaty Philipsa, tak, że w niektórych okresach fabryka nie była w możności dostarczyć odbiorników w ilości, na jaką opiewały zapotrzebowania.

Gmach fabryczny zajmuje rozległą przestrzeń i jest bogato oszklony ze wszystkich stron. Hale fabryczne imponujących rozmiarów, widne, idealnie czyste, urządzono z zastosowaniem wszelkich wymagań, zarówno techniki produkcyjnej, jak higieny i bezpieczeństwa pracy. Uderza przy tym świetna organizacja produkcji, doskonale zharmonizowanie jej elementów.

OKAZJA JAKICH MAŁO.

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16, który dzięki niebywale niskim cenom po jakich sprzedaje wszystkie towary, zaskarbił już sobie bezwzględnie zaufanie większości łodzian. Szczególną okazją d'a kupujących jest niewątpliwie bielizna męska i damska najwyższej jakości i najelegantszych deseni, którą sprzedaje Konsum po cenach wprost niewiarogodnie niskich.





Ludwik XIV zdejmował kapelusz nawet przed praczką.

Grzeczność wobec kobiet obowiązuje wszystkich

Wprawdzie kobieta XX wieku pracuje, jednakże ciągle jeszcze musi staczać nieustanne boje o prawo do tej pracy, o uznanie moralne i materialne, a co najważniejsze: o należyte traktowanie i szacunek.

Ludzi inteligentnych i dobrze wychowanych nie potrzeba pouczać, jak mają traktować kobietę pracującą, jednakże większa część mężczyzn (pań nie wyłączając) uważa kobietę samodzielną ciągle jeszcze za jednostkę społeczną, którą z powodu właśnie owej pracy można traktować z mniejszym szacunkiem, za coś, z czym nie potrzeba się bardzo liczyć.

I takie lapsusy spotyka się w życiu na porządku dziennym. Na łamach jednego z pism p. W. Staarowa wypowiedziała na ten temat kilka ciekawych uwag, które podajemy poniżej.

Kobieta w zawodzie — stykając się z reprezentantami płci przeciwnej — ma chyba prawo wymagać, by odnosili się do niej jak do pełnowartościowej jednostki, a nie uzależniali swego zachowania od tego, czy mają do czynienia z „jakąś tam" panienką urzędniczką — czy też z panią mecenasową lub doktorową. Bo najprymitywniejsze formy towarzyskie, jak ukłon, przedstawienie się osobie nieznajomej itp. obowiązują chyba zarówno wobec skromnej urzędniczki — z tytułem lub bez — jak wobec Bóg wie jak wysoko w hierarchii społecznej postawionej niewiasty. Nie powinno tu decydować nic innego, jak tylko szlachectwo pracy. Niech to sobie będzie nie wiedzieć jaka pani mecenasowa czy inna — owa, to nie powinno nikogo obchodzić — byleby dana kobieta występowała z godnością należną swemu zawodowi.

Zdaje się, że „za dawnych dobrych czasów" panowie inaczej zachowywali się wobec kobiet, choć nikomu nie śniło się wówczas o równouprawnieniu i kwestii kobiecej, a znanym jest, że Ludwik XIV zdejmował kapelusz nawet przed praczką, spotkaną na schodach swego pałacu..."

Na temat złego wychowania mężczyzn, zwłaszcza współkolegów biurowych, którzy uważają, że koleżanką biurową można się zupełnie nie krępować, wypowiada się autorka w ten sposób:

„Dziś mężczyzna stykający się bezpośrednio na polu wspólnej pracy zawodowej — ze skromną śmiertelniczką, aż nazbyt często nie uważa za stosowne z nią się przywitać czy przedstawić się nieznajomej kolżance — nie mówiąc już o ukłonach z papierosem w ustach lub z rękami w kieszeniach — a dopiero gdy okaże się, że przypadkowo jest to córka lub żona jego kolegi, albo — co nie daj Boże! — przełożonego, tłumaczy się pełen zakłopotania, że on przecież nie mógł przypuszczać, bo i skądże, że gdyby był wiedział... I co gorsza, ten sposób usprawiedliwienia uważa za zupełnie wystarczający, ba nawet za okoliczność łagodzącą! To smutne, że dopiero wtedy, „gdyby był wiedział", byłby zadał sobie tyle trudu, by wydobyć ze siebie mocno zakurzone wspomnienia o dobrym wychowaniu i o tym, co wypada, a czego nie należy robić."

Pasażer.



— Kiedy odchodzi następny pociąg panie zawiadowco?

— Pan myśli zapewne o pociągu towarowym.

Włochy i Niemcy tworzą własną modę. Jedynie Polki muszą ciągle nosić kopie modeli paryskich

Powstawanie szkół zawodowych należy powitać z radością. Wszak dzięki rozpowszechnieniu tego rodzaju szkolnictwa będziemy posiadali bardziej wykształcony stan rzemieślniczy, któremu od dawna należy się większe uznanie i szacunek. Stan średni, będący więcej zbliżony do robotnika, aniżeli do rzemiosła, jest jedną z największych naszych bolączek.

Najlepszym dowodem popularności rzemiosła w Niemczech jest wielka uroczystość, jaka odbyła się w Monachium p.n. „dzień niemieckiego krawiectwa". W wielkim obchodzie wzięło udział około — 5.000 delegatów z całych Niemiec i z zagranicy.

Ponieważ Hitler, przyjaźnie ustosunkowany do rzemiosła zapowiedział, że Rzesza musi mieć swą odrębną modę, wolną od wpływów obcych, głównym tematem obrad była przyszłość niemieckiego krawiectwa! W związku z tym odbywają się specjalne kursy dla rysowników, modeli garderoby damskiej i męskiej, zaś z końcem września rb. ma się odbyć wielka rewia mody męskiej, opartej wyłącznie na pomysłach fachowców krajowych.

A więc Włochy i Niemcy mają już swoją własną modę, jedynie tylko Polki muszą ciągle nosić kopie modeli paryskich. Wygląda to tak, jak gdyby Polakom brakowało gustu, indywidualności, zdolnych rysowników i dobrze wyszkolonych rzemieślników. W okresie wielkiego bezrobocia, kiedy to dzięki naszej silnej woli moglibyśmy mieć własną modę i stworzyć warsztaty pracy, dające tysiącom osób zatrudnienie.

——oOo——

Nie pijcie surowej wody!

Zwycięstwo... gorseciarek.

Moda zimowa podkreśla kobiecość swych adeptek

Kobieta i moda idą w tym roku ręka w rękę i możnaby pomyśleć, że zostały razem stworzone. Linia sukni opina linie ciała, owija je miękimi fałdami i ściska je jak gorset. Krój gorsetowy, draperie, ornamenty, niewidoczne zapięcia, wszystko działa w tym kierunku, aby przystosować suknię do ciała, podkreślić wszystkie jego wdzięki i zaznaczyć tryumf natury, kultury fizycznej i... gorseciarek.

Moda pragnie stać się kobieca i wspaniała zarazem, tajemnicza i śmiała. Aby to osiągnąć, wysunęła naprzód trzy podstawowe szczegóły:

Przede wszystkim ważność biustu, spowitego miękimi falami, wyraźnie oddzielonego od reszty ciała i podkreślanego szczegółami przybrania.

Następnie talia, pozornie znajdująca się we właściwym miejscu, w rzeczywistości jednak przemieszczona za pomocą bolerek do linii biustu, lub za pomocą kasaków, do poziomu bioder.

Wreszcie linia prostopadła, która coraz wyraźniej zaznacza się w luźnych płaszczach i żakietach pomimo, że obok nich istnieją również wcięte redingote'y tegoroczna przedpołudniowa moda udaje niezwykłą skromność, ubiera sylwetkę pani w suknię z długimi rękawami i wysokim, na szyję zachodzącym kołnierzem, zaznacza wszędzie prosty i skromny krój, unikający na codzień zbytecznych ozdób.

Wizytowe suknie przeważnie zadawalniają się lekką draperią stanika, szarfą, związaną w pasie, haftem, lub bardzo często futrzaną lamówką.

Za to wieczorowa moda roztacza przepych barwy i kosztownych materiałów, błyszczących strassów, girland z różnokolorowych kwiatów, wszystko to jednak złagodzone spokojnym kostiumowym krojem, kasakami i bolerkami dopełniającymi każdą prawie wieczorową toaletę i stwarzającymi pozór skromności.

Ostatnią nowością mody jest łączenie w toalecie sportowej i popołudniowej najczęściej, trzech, zharmonizowanych ze sobą barw. Wygląda to na przykład tak:

Kostium brązowy, bluzka zielona, szalik pomarańczowy, albo czarna wieczorowa spódniczka, żółta bluzka, czerwone bolero.



Na rysunkach naszych widzimy: I komplet popołudniowy — wieczorowy składający się ze spódniczki z czarnej crépe-satin, lub matowego jedwabiu i koronkowej bluzki - kasaka, w kolorze błękitnym, lub beż.

II suknię popołudniową z matowego, czarnego jedwabiu przybraną draperią z szafirowego szyfonu.

III Płaszcz brązowo-czerwonej wełny przybrany kołnierzem i okładem (z przodu) z oposów, lub lisa.

U wrót więzienia.



Strażnik: Czy jesteście pewni, że to była córka naczelnika więzienia?

